

PROGRAM DZIAŁANIA I IDEAŁ NASZEJ UCZELNI

Przemówienie inauguracyjne
rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi
ks. dra Janusza Lewandowicza
na rozpoczęcie roku akademickiego 2009/10
10 października 2009 r.

Wasze Ekscelencje,
Wasze Magnificencje,
Dostojni Goście,
Wszyscy Szanowni Państwo,
Droga Młodzieży Akademicka,
Kochani Alumni!

Przed prawie 25. laty uczestniczyłem w jednym z Tygodni Filozoficznych organizowanych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jego hasłem było pytanie: „Jakiej filozofii potrzeba współczesnemu światu?”. Jednym z prelegentów, a jego wystąpienie utkwiło mi w pamięci, był znany dominikanin ojciec Mieczysław Albert Krąpiec, jedna z największych postaci polskiej sceny filozoficznej. Odpowiedź, jaką dał na postawione wyżej pytanie, brzmiała dla wszystkich zaskakująco. Można by ją streścić następująco: „Proszę Państwa! Chcę powiedzieć z całym naciskiem, że dzisiejszemu światu nie potrzeba żadnej filozofii! Filozofia bowiem nie rodzi się z zapotrzebowania, jakie zgłasza świat, i dlatego nie może pozostawać na jego usługach. Filozofia rodzi się z potrzeby człowieka, aby poznać prawdę, i tylko poznanie prawdy jest usprawiedliwieniem istnienia filozofii i jej rozwoju. W żadnym razie nie to, że jest do czegoś potrzebna”. Możemy, idąc dalej tropem myśli ojca Krąpca, powiedzieć, że w przypadku wykorzystania filozofii przez świat do swoich celów przestaje być ona twórczym zaczynem poszukiwań człowieka w sferze poznawania świata i kształtowania zachowań wedle kryteriów wyznaczonych przez prawdę, a wchodząc w kajdany potrzeb staje się jedynie ideologią, czy wręcz totalitaryzmem.

19 czerwca 2009 r. Ojciec Święty Benedykt XVI w związku ze 150. rocznicą narodzin dla nieba świętego Jana Marii Vianneya ogłosił w Watykanie oficjalnie Rok Kapłański. W naturalny sposób, kiedy rozpoczynamy nowy rok akademicki, rodzi się w nas pytanie: „Jakiego kapłaństwa i jakiego kapłana potrzeba współczesnemu światu?”.

Szanowni Państwo! Proszę nie oczekiwać ode mnie odpowiedzi, że żadnego! Byłaby taka, gdyby miało być ono instrumentalnie wykorzystywane przez kogoś, czy grupę ludzi, do jakichś własnych celów. Tymczasem, podobnie jak filozofia, musi być ono najpierw ukierunkowane na Najwyższą Prawdę, aby mogło zaspokoić najgłębsze potrzeby ludzkie, ze względu na które zostało ustanowione. W czasie Mszy Krzyżma w Wielki Czwartek tego roku Benedykt XVI przypomniał, że *kapłaństwo nie jest niczym innym, jak nowym sposobem zjednoczenia się z Chrystusem*. On zaś, jak wiemy, sam z natury jest Prawdą, co wprost wyraża w słowach: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6). Świat, który nie potrzebuje kapłaństwa, nie potrzebuje również filozofii ani prawdy. W konsekwencji popada w chaos. Czy musimy się przekonywać o tym ciągle *ex post*?

Istnieje jednak drugi, nie mniej ważny aspekt tego zagadnienia. Otóż kapłaństwo realizuje się w kapłanach. Istotne więc pozostaje dla nas pytanie, jaki powinien być, czy też stawać się, młody człowiek wstępujący w mury tej uczelni, której zadaniem jest przygotowywanie kapłanów. Bez wątplenia taki, jakiego się ceni, to znaczy autentyczny, prawdziwy, wiedzący, kim jest jako kapłan, a zatem pełen radości i pokoju. Wszystko to może zawdzięczać tylko jednemu: ukierunkowaniu na Chrystusa. W homilii wygłoszonej w czasie wspomnianej mszy wielkoczwartkowej papież streścił to w słowach: *Domino Iesu arctius coniungi et conformari, vobismetipsos abrenuntiantes*, co wszyscy alumni winni przyjąć za własny program: *Ściślej zjednoczyć się z Panem Jezusem i upodobnić się do Niego, wyrzekając się samych siebie*, ponieważ, jak mówi dalej papież, *zjednoczenie z Chrystusem pociąga za sobą wyrzeczenie*. Ono też jest miarą miłości i wolności kapłana.

Odrzucenie tej perspektywy i pójście w kierunku, nazwijmy to, utylitarnym, to znaczy próby wykorzystywania kapłaństwa do jakichś innych celów niż wyznaczone przez Ewangelię i realizowanych poprzez praktykę rad ewangelicznych, skutkuje tym, że obraca się ono przeciwko osobie, która czuje się powołana (do kapłaństwa) i staje się bardziej ideologią niż objawianiem prawdziwej Mądrości. Dzieje się tak wówczas, jeśli *nasze życie nie rozwinie się, wstępując w prawdę sakramentu*.

Stawiając pytanie: *Jak więc wygląda nasze życie?*, papież wskazuje na jego właściwą normę, według której winno być ono kształtowane. Jest nią słowo Boże. W konsekwencji stawia szereg pytań: *Czy rzeczywiście jesteśmy przeniknięci słowem Bożym? Czy naprawdę jest ono pokarmem, którym żyjemy, bardziej aniżeli chleb i rzeczy tego świata? Czy rzeczywiście znamy je? Miłujemy? Czy troszczymy się wewnątrz o to słowo do tego stopnia, aby rzeczywiście odciskało się ono na naszym życiu i kształtowało nasze myślenie? Czy też raczej*

nasze myśli wciąż od nowa wzorują się na tym, co się mówi i co się robi? Czyż nie bardzo często dominujące opinie stanowią kryterium naszej miary? Czyż nie pozostajemy w ostateczności na powierzchni tego wszystkiego, co zwykle narzuca się dzisiejszemu człowiekowi?

Jeżeli w tym kontekście powtórzmy pytanie o to, jakiego kapłana potrzebuje dzisiejszy świat, sięgnijmy do innej jeszcze myśli ujmującej na swój sposób powyższe treści, zawarte w książce Jana Pawła II *Dar i Tajemnica*, będącej rozważaniem o kapłaństwie. Otóż na pewno nie należy odpowiedzi szukać w napięciu między biegunami „tradycjonalizmu” i „progresizmu”. Jak mówi papież: „kapłan nie powinien się obawiać być *nienowoczesnym*, ponieważ to ludzkie »dziś« każdego kapłana jest osadzone w »dziś« Chrystusa Odkupiciela. Największym zadaniem dla kapłana każdego czasu jest odnajdywać z dnia na dzień to swoje kapłańskie »dziś« w Chrystusowym »dziś« – w tym »dziś«, o którym mówi List do Hebrajczyków. To Chrystusowe »dziś« jest zanurzone niejako w całej historii – w przeszłości, a równocześnie w przyszłości świata i każdego człowieka oraz każdego kapłana. »Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki« (Hbr 13, 8). Tak więc jeżeli jesteśmy zanurzeni z naszym ludzkim, kapłańskim »dziś«, w owym »dziś« Jezusa Chrystusa, nie ma zasadniczo obawy o to, że staniemy się »wczorajsi«, zacofani... Chrystus jest miarą wszystkich czasów” (Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, Kraków 1996, s. 86).

Całe powyższe rozważanie zawiera program działania i ideał naszej uczelni. Jesteśmy świadomi, jak trudno jest go zrealizować i każdego roku stawiamy sobie pytanie, czy podołamy? Niemniej pozostaje on zawsze aktualny. Jest ponadczasowy, ponieważ został wyznaczony nie przez kryterium użyteczności do zrealizowania częściowych celów. Seminarium jest może w tym sensie w lepszej sytuacji niż inne uczelnie, które formułują programy swoich studiów w odpowiedzi na aktualne zapotrzebowanie rynku. „Zapotrzebowanie”, na które my mamy odpowiedzieć, pozostaje zawsze niezmiennie, bo dotyczy w najgłębszej swej istocie tego, co ludzkie, czego nie jesteśmy panami absolutnymi w sensie stwórczym, ale co współtworzymy, odpowiadając na wezwanie Stwórcy. Choć zanurzeni w świecie jako członkowie określonej społeczności, służąc odwiecznemu ideałowi objawionemu w Chrystusie, możemy i powinniśmy zachowywać niezależność od wpływów politycznej koniunktury, wszechobecnego utylitaryzmu i pragmatyzmu. Właśnie nie zważając na takie doraźne potrzeby świata, będziemy mu najbardziej potrzebni. To jednocześnie sprawia, że ideał chrześcijański jawi się, jak twierdzili już pierwsi ojcowie Kościoła, jako prawdziwa filozofia – mądrość w wolności – najbardziej potrzebna światu w każdym czasie.

Chciałbym więc życzyć wszystkim naszym studentom, profesorom i przełożonym, odnajdywania do podejmowanych działań takiej miary, która nie będzie stawiać na pierwszym miejscu doraźnych korzyści i chwilowych potrzeb, ale zdoła uchwycić, to, co prawdziwe, trwałe i nieprzemijające, co gwarantuje człowiekowi życie pełnią życia – co Boże.

